

Naša Niwa

PIERSAJA BIEŁARUSKAJE HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzié što tydzień ruskimi i polskimi literami.

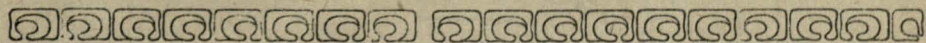
Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hraŭcay: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Č—czytać jak polskaje CZ. Š—czytać jak polskae SZ.

Chto nie zdaje adzin płacić za «Našu Niwu», chaj znojdzie ješče kolki ludziej i wypíše hazetu chaŭrusam.

Chto spahadaje sprawie adradžeńnia našaho narodu, niechaj padтры-
maje našu pracu i padpišecca na «Našu Niwu».



Wilnia, 9 (22) wiereśnia 1910 h.

Sprawa pieresialeńnia ũ Sybir našych małaziemielnich i biezzie-
mielnich sielan, u katoraj ješče niedaŭno ũsie bačyli jedzinuju radu proci
niedachwatu ziamli u mużykoŭ, idzie wielmi kulhawa. My ũžo drukawali
ũ «Našaj Niwie» jak «Hob. Bp.» apisywaje żywćio pieresialencotŭ; my dru-
kawali i toje, što apošnije haŭy ũsio bolejš i bolejš ludziej, katoryje pajecha-
li u Sybir šukać lepšaj doli, waročajecca nazad. Zwiarnuło uwahu swaju
na heta i wyšejšaje prawicielstwo: niedaŭna sam predsiedaciel ministroŭ
P. A. Stołypin pajechaŭ u Sybir, kab swaimi wačyma pabačyć, jak idzie
pieresialeńnie. Jak pišuć hazety, ubačyŭ jon nie šmat, dyj wielmi skora
pryjšłosia jamu wiertacca nazad u piecierburh... Usia pajezdka skončyłasia
na st. Boholub.

U Piecierburzie, praŭdy, jośc niemała spraŭ: s pačatkam wosieni, ka-
li ażyŭlajecca palityčnaje żywćio jak u samaj Rasiei, tak i za jaje miežami,
pačynajuć rabić roznyje pieramieny miž wyšejšymi čynownikami. Pryjšła
wiestka, što bytcam ministra zahrańicznych spraŭ pašluć u Paryż na miejsce cia-
pierceńniaho pasia, katory hetymi dniami pamior, a sprawami minister-

stwa budzie kirawać ciapierašni minister unutrenych spraŭ i predsiedaciel ministroŭ Stołypin. Maniaccia, byteam, pieremianie i ješče niekatorych ministroŭ i pasłoŭ.

Ale ūsio heta tolki čutki: hetkije hutarki kožny raz pačynajuca piered nowaj sessijej Dumy. Užo i dumskije parti pačalii swaju rabotu, akciabrysty, katoryje majuć najbolej siły u Dumie i kirujuć joj, apracawali ūžo prahramu raboty na wosieŭ.

Pieršaje zasiedaŭnie Has. Dumy, jak wiedama, adbudziecca 15 kastryčnika (akciabra); na hetaje zasiedaŭnie ū pawiestkach namiečeny razbor zakona ab pačatkowym nawučaŭni. U šled za hetym prajektam buduć razbirać zakon ab normalnym adpačynku słužačych u remiešlenych majster-niach i ab strachoŭcy rabočych, a zatym ab «nadzwyczajnych pałažeŭniach». Niekatoryje z akciabrystoŭ chaćieli, kab pašla hetaho zakona razhladaŭsia zakon ab nietykalnaści asoby, ale na heta mała nadziei; zakon ab nietykalnaści asoby peŭnie što pastawiać nie raniej kanca zimowaj sessii. Pašla Kaład choćuć akciabrysty razhladać budżet, a kala Wialikadnia prystupić da prahladu reform wołaŭsei. Aprača taho u pačatkach zimowaj sessii choćuć razhladzić zakon ab padachodnych padatkach i ab akcyzie na spadčynu (nasledztwa).

Zahraničny handel Rasiei i jaje fabryčny promysiel u pieršaj pałowi 1910 hodu.

U našym zahraničnym handli ješče nikoli nie bywała takich wialikich abarotoŭ, jak sioleta za pieršuju paławinu hoda: pawedłuh rachunkoŭ departamenta tamožennych zboroŭ za hety čas było abarotu bołš čym na miljard (=1.000 miljonoŭ) rubłoŭ.

Wiedama, što dla ekonomicznaho žyćcia ūsiaje Rasiei hetaki uzrost handlu z zahranicaj maje wialikuju wahu: čym bołš tawaroŭ wywozieca z Rasiei, tym bolej čużaziemnych hrošej pływie da nas. Bieda tolki woŭ u čym.

Ad nas wywoziać za hranicu najbołš chleb, zboże,—značyc, toje, što daje nam naša ziamlica, a inšych tawaroŭ, katoryje wyrablajuca ū našych fabrykach i zawodach, našymi remiesnikami i t. p., kuplajuć ad nas zusim mała. Wychodzić, što ekonomicznaje bahaćtwo Rasiei ješče wielmi zależyć ad prypadku: zdarycca uradžajny hod, jak byŭ toj, dyk handel bojka idzie, a razam z hetym iduć da nas zahraničnyje miljony; niechaj že urodzić dren-na, woŭ i pradawać mała što majem...

Najlepiej pakazywajuć heta ličby, sabranyje departamentam. Z ich bačymo, što wywóz z Rasiei zboża i inšaho naturalnaho bahaćcia sioleta šmat pawialičyŭsia proci minuŭšych hodoŭ, ale wywóz fabryčnych tawaroŭ zmienšyŭsia. Hetak pšanicy za pieršuju pałowu 1909 hoda wywiezli 92 miljony pudoŭ, a ū 1910 hadu za toj samy čas biezmała 158 miljonoŭ.

Wywóz żyta (ziernia) z 11 miljonów pudsów urosł do 15, ale już wywóz żytniaż muki, który apłacywaje robotę naszych młynów i daje im zarabić, pamięnśaś siołeta z 2.800.000 do 1.500.000 pudsów. Naahul że wywóz usich naszych fabrycznych wyrabów z 11.700.000 u 1909 h. (za 6 miesiaców) zmienśyśia do 9.700 000 u 1910 h. Adnym słowam, jasna widać, što cym bolejš ułożena Ź tawar pracy naszych raboćych i remiesników, našaho rozuma i znańnia, tym słabiej razwiwajecca handel hetym tawaram z zahranicaj. Naadwarot: my wywozim tuju pażywu, što daje nam ziemia, wywozim zboże Ź ziarniatach, a ćużaziemnyje młyny zarabłajuc na mieliwie jaho. Tak sama wywozim my wielmi śmat lesu, a poboć z hetym uzrastaje przywóz da nas zahranićnych dreŹłanych wyrabów—mo s taho-ż našaho drewa... Raście przywóz u Rasieju maśyn i Źsielakich inśnych wyrabów, na katorych dobra zarabłajuc zahranićnyje fabryki i remiesniki. My-ż nijak nia możem wytrzymać konkurencii z imi; woś, u tym hađu za 6 miesiaców my pradal i ćużyje hasudarstwy roźnaho dobra na 159 miljonów rubłot bolejš, cym sami ad ich kupili, a siołeta, nia hledziaćy na urađżaj, my mieli ćystaho zarabátku ad ich tolki 114 mil. rub.

Treba przyznać, što naš fabryćny promysiel nia tolki nie idzie Źpiarod, ale nawet jak-by sciskajacca. Jak pakazywajuc atćoty fabryćnych inspektarów, 1-ho studnia 1909 hoda pa Źsiei Rasiei było padnadzornych fabryćnaj inspekcii fabryk i zawodoŹ 14.933, a 1-ho studnia hetaho hoda — już tolki 14.710, i Ź ich pracawało 1.831.396 raboćych. Najhorś iduc u nas źaleźnyje i inśyje zawody, što wyrabłajuc tawar z mietalłot. PraŹda, Ź tym hađu krychu raśryřłasia rabaťa Ź cukrowniach, młynach, u tkackich fabrykach, ale heta mocna zwiazana z letaśnim urađżajem.

Na sumnyje dumki ab naszym fabryćnym promysle nawođziać fabryćnyje inspektary, kaźućy, što jon nia ma je pad saboj mocnaho fundamenta, bo Ź Rasiei nieurađżajnyje haďy zdarajucca ćaściej, cym takije urađżai, jak letaśni.

* * *

Bledny, ćiły Źsioź lublu ja
 Twój i mudry i kipućy wierś, Anakreon!
 Jon u źylach kroŹ chwaluje,
 Ź im źyćcio strujoju pleśće, wieje chmielem jon.

Wierś taki—jak dar przyrody,
 Winahradnaje, hustoje, ciomnaje wino:
 Dni iduc, prachodziać hody,—
 Ale Źsio krapćej, chmielnije robicca jano.

Maksim Bohdanowić.

Jarośłaul.

Z HAZET.

Hazeta «Вірж. Вѣд.» piše:

«Ministerstwo Źnutrenych spraŹ hetymi dniami rastłumačyło hubernatarom, što prožby sielskich hramad (občestw) ab zakryćci kazionnych i prywatnych šynkoŹ mohuć być zdawoleny tolki tady, kali pryhawor ab hetym padpišuć usie členy sielskaj hramady i kali dawiađuć akuratna, što hetyje šynki rujnujuć sielan. Wychodzić, što kali u hramadzie, zažedašaj zakryć šynok, znojdziecca choć adzin staronnik hetaho «zawiedzienija», nawat chočby sam šynkar, to dzieła adnaho «prawiednika» Źsio astajecca, jak było. Ale nawat i pry ahułnaj zhodzie patrebny ješće tyje «dowody», katoryje mohuć pakazacca i nie pierekonujučymi tym, kamu heta wiedać patreba, dyk iznoŹ usio astajecca, jak było. Hetak ministerstwa idzie na sustreć dumskim žedańniam, — zakančywasje hazeta.

= SupracoŹnik «Новаго Времени», jedučy mašynaj, usłuchiwaŹsia Ź hutarki ludziej u wahonie-restaranie. Woš adna z hetych hutarak.

«Hienierał Iwanow strašna zławaŹsia. «Tolki, tolki», — kaŹe — «nitački zachwacili, a Źwieš niewad upieradzi, i raptam strymać... A što było-b, wy padumajcie! U kijeŹskim inŹženiernym upraŹleńni z 37 [čelawiek čynoŹnikoŹ astalisia (pašla senatarskaj rewizii) dwornik dy hienierał, katory tolki što pastupiŹ, a Źsie druhije skinuty i addany pad sud. Što tam rabiłosia!.. Intendanty prosta dzieci, kali pryraŹnawać da inŹženiernaho wiadamstwa. I akazij nimała. CiŹ heta, naprykłađ, nie akazija? Kwaterawali u Źmeryncy Ź kazarmach saldaty i za čas kwaterunku zjeli tam na 4 tysiačy rubloŹ roŹnych charčoŹ, a ačystka pośle ich dučkoŹ kaštawała 48 tysiać rubloŹ. Fakt, kaŹu wam napeŹna... Dy na što lepiej: u kijeŹskaj krepasči u hranicach horada Kijewa pa skromnaj acency jošć na 50 miljonoŹ rub. dachodnaj ziamli. Jak wy dumajecie, kolki heta ziemia prynosić dachodu? Nu, skaŹecie, samaje małaje 2—3 pracenty (1—1½ miljona). Nie, 22 tysiačy rubloŹ! A planu hetaj ziamli, katoraja warta 50 miljonoŹ rubloŹ, u inŹženiernym upraŹleńni zusim nima, tak i pawiedamili rapartam senatarat: «planu nima i zusim nie było»...

= U ukrainskaj hazecie «Рада» čytajem:

«Hetymi dniami Ź haz. «Рада» pamiešćena byla niewialičkaja, ale duŹa cikawaja zwiestka ab tym, što Synod zahadaŹ kijeŹskamu duchoŹnamu načalstwu wydać takuju kniŹku dla čytańnia u cerkoŹna-prychodzkich školačach, katoraja byla-b zrazumiełaj dla ukraincoŹ. Kali heta nia «hrušy na wierbi», to treba pryznać tuju adwahu, z jakoj wystupiŹ Synod, pryznajučysia, što rasiejskaja kniŹka byla dahetul niezrazumiełaj dla ukrainskich dziaciej i sielan. UŹo daŹno było dawiedziena i na praktycy, i Ź pressje (hazetach i kniŹkach), što usie tyje «Родныя Слова», — Дѣтскіе Міры», — «Зернышки», — «Новыя Школы», — «Родины», — «Наши Рѣчи» i t. d. i t. d. nia bołš zrazumieły dla ukrainskich dziaciej, čym psatyr, pisany cerkoŹna-sławianskaj mowaj».

Zdajecca, i našym biełarusam ūsie hetyje knižki taksama mała zrazumiety, jak ukraincom Kali-b Synod dziela nawuki wiery zawioŭ u swaich školaŭ ukrainskuju i biełaruskuju mowu, to dla ašwiety i dla karyŭci wiery bołš zrobiu by čym ministerstwa narodnaj ašwiety, katoraje tolki ab hetym i pawinno dumać, jak lepiej nieści świet znańnia u narod.

Što čuwać za hranicaj?

U Hrecii joŭ taki zwyčaj, što ŭ wielmi waŭnych prypadkach zamieŭta zwyčajnaho parlamenta sklikajuć *nacionalny schod*, kudy narod wybiraŭje u dwa razy bołš deputatoŭ, čym u parlament. Woŭ taki nacionalny schod sklikaŭ ciapier hrecki karol, kab naładzić jaki-niebudŭ paradak u hasudarstwi: u Hrecii apoŭnimi časami ŭŭciaŭ idzie zmahańnie za ŭłaŭ mieŭ roŭnymi partijami, a ad hetaho, chacia koŭnaja z ich i choće zrabić dabro swajej staroncy, nijakaho ładu nima.

Miŭ inŭšymi sprawami na nacionalnym schodzi prydziecca zakranuć sprawu ostrowa Kryta, ab katoraj uŭo my pisali nie raz u «Naŭaj Niwie». Narod winawacić urad swoj, što jon drenna pawioŭ hetu sprawu, dyk urad achwotnie addaje jaje nacionalnamu schodu.

Sklikajućy hety schod, karol zahadaŭ jamu nie čepać sprawy ustrojŭstwa Hreckaho hasudarstwa i asnaŭnych zakonoŭ. Ale wyjšto, što nia ŭsie deputaty nacionalnaho schoda zdawoleny zahadam karala: wialikaja hrama-da ich choće, kab nacionalny schod pierehlazdieŭ usiu hreckuju konŭtytu-ciju dy zawioŭ zusim nowy hasudarstwieny paradak—respubliku (kab usim zahadywaŭ parlament bez karala).

3-ho wiereŭnia zjechaŭŭjesia deputaty pawinny byli prysiahnuć na wiernaŭŭ karalu. Deputaty, katoryje damahajuca pierastrojki nanowa ŭŭŭich paradkoŭ u hasudarstwi, nia zhodzilisia prysiahć na Ewangelii, kaŭućy, što niachoćuć dawać fałŭŭŭaj prysiahi, dy nawat, ŭchapiŭŭy Ewangeliju, wynieŭli jaje z zała zasiedanioŭ. Tut miŭ imi i staronnikami karala padniałasia ŭtraŭŭen-naja ŭwarka, i ŭŭŭio skončyłasia ahułnaj bitwaj na kułaki.

Što budzie dalej, ciaŭka zhadać, ale pačatak pakazywaje, što moŭna ŭpadziewacca waŭnych zdareńnioŭ u Hrecii.



LISTY Z DAROHI.

XIII.

Iwieniec—Lucynka.

Na miejsey staroha zhareušaho doma ũ Lucyncy staie ciapier nowieŭki zhrabnieŭki damoček—zusim na manier miastečkowaho. Zhrabnieŭki jon ziwierchu; čyścieŭki—ũ siaredzinie; mebli pieknyje, miakkije,—siadziš, jak na piarynie; farteplan aŭ bliščyć, ale... usio-ŭ tki niemieniaũ by ja jaho na tuju daũniejšuju stareŭkiju zhorblenuju pad amšalaj strechaj chatku.. Nijak nie mahu ja prywyknuć da ciapierešniaho ładu na świcie: to farnirkaj nałožać, to palituraj paciahnuć, hladziš—zdajecca ũsio byteam i dobra, a što tam pad hetym łoskam, što ũ siaredzinie,—i nie razbiareš.... U Lucyncy żywuć ciapier unučki našaho pieśniara; woś i staũ ja ich dapytywać, czy nie zastałsia jakich pamiatak pa im, ale aprača partretoũ, dy rwanych kawalačkoũ pisulak,—ničoha nima: ũsio ahoŭ zabraũ. A było hetaho, pomniu, paũniusieŭki wializarny kufer. Prasiũ ja ciapierešnich paniaũ Lucynki, kab byli łaskawy sabrać i spisać jakije sami pamiatajuć, czy to radnia, abo susiedzi ũsie wiedamaści ab niaboščyku swaim dziedu. Nie mała, badaj, ich sabrałsia-b i peũna wielmi byli-b cikaũnyje; asabliwa za časou, kali Marcinkiewiç wioũ družbu z wialikim pieśniarom-lirykam, katoraho, choć i pisaũ pa polsku, tak sama uzhaďawała Biełaruś—Władysławam Syrokomlaj (praũdziwaje prozwišće jaho—Ludwik Kondratowiç). Abiecać-abiecali, i peũna abiecanku zachocuć spoũnić. Žywie ješće niedaloka Lucynki pan Ž..., katory tak sama družyũ z niaboščykom pieśniarom našym, lotaũ ja i tudy, ale doma nie zastaũ—u Minsku byũ.—Chadziũ i pa akaličnych zašćienkach; rady zašćiankowiçy uspaminajuć swajho pieśniara, ale tworaũ jaho dobra niepamiatajuć, a spisanych znajsei nia moh, i tolki ũ niejki miesiac atrymaũ pisulku, što adšukali tam na maju prošbu «Dudara» i «Dažynki».

Z niejkim ŭalam i bolam serca pakidaũ ja Lucynku (apošni chiba ũžo raz), minajućy tuju pamiatnuju mnie lipu, ũ ciani katoraj stolki to raz hramadka naša pałudnawała (i pa siahoniašni dzieŭ pamiataju lucynskije chaładnički, a zapiekany chleb jak uspomniu, zdajecca i ciapier pach z jaho idzie); pad lipaj hetaj nie raz dawodziłsia i mnie stajać z halinoj u kolki raz bolšaj za siabie na warcie, kab barani Boŭ ũ talerku z jadoj, czy ũ miski nie ũwalilasja mucha, bo tady kwit jadzie, tak ich niaboščyk brydaũsia. Minuũ ja dobra znajomuju horku—zarašli ũžo ściažynki na joj,—tam nad ručajkom u piasočku časta kapalisia my, lapili i piakli pirahi, murawali pieçy; tam ŭe nie raz znachodzili staryje manety i niejkiye blaški... Znajšlisia-b peũna i ciapier ješće i manety, i blaški, chwaciła-b i piasku na pieçy i pirahi, ale nie znajducca minuũšyje hody!!.

Z Lucynki paciahnuũsia ja puciawinkami na Pieršai. Jak malunki to na uzhorku, to pry lasočku panasadŭeny dzie-nie-dzie chatki; byteam cha-

wajucca jany ad ludziej, kab nie strywożyli tej ciśy, jakaja wieje ukruch ich... Woś i Pieršai: wialikaja wioska, kaścioł, dwor; tut-že i pałacy pieršajskabo hrafa Tyškiewiča.

Tutaka mowa biełaruskaja trymajecca ješče dobra; chatki wiasioleńkije, ziemia dobraja, ale wiedama, jak i uśiudy, skupa jaje.

Jadwihin Š.

Noč za nočkaj...

Noč za nočkaj idzie, scišna, tajna brydzie,
Razsiewaje trywohu—zńiamohu;
Cieni husta kładzie na piasku, na wadzie,
Acjemraje hašciniec—darohu.

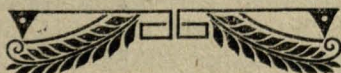
I urok, i załom abyjmaje kryłom,
Hruhanowym kryłom spawiwaje;
Wodzić rej z wiedźmakom, ženić wiedźmu z waŭkom,
Kažana i sawu zaručaje.

Z jam wyłazić, jak luń, Wadzianik i Lasun,
Wypraŭlajuć rusałki biasiedu,
Zmieć dabro ciahnie s puń, pakul kryknie piawun,
Pakul poŭnać nia zrobić prahledu.

Niebo swoj niamy schod: miesiac, zor charawod
Nad ziamlu to wywodzić, to zwodzić;
Śpić siało, dremle kot, wיעier ciśniecca ũ płot,
Jak na dudach, u ščepkach zawodzić.

Tak noč nočku wiadzie, scišna, tajna brydzie
Razsiewaje trywohu—zńiamohu;
Cieni husta kładzie na piasku, na wadzie,
Acjemraje hašciniec—darohu.

Janka Kupała.



Most u Kutach.

Kuty—heta zaścienak, jakich niemało sustrenieś, jedučky trachtam z Wilni u Połack;—tolki našy Kuty papraŭdzi ležać u kucie pamiż rečkaj i lesam, wiarsty na try u bok ad haścinea.

Woś u hetych kutnych-Kutach żyło kaliś dwoje haspadaroŭ: Ryhor Zadziraka i Tamaś Nieuśtupaka.—Žyli, chleb żewali,—swarylisia, miryllsia, na kirmašy wypiwali, na wiasiellach hulali, na chaŭtarach płakali; nu, a kali dzieła dachodziło da čuboŭ, to tak sama cierabili adzin-adnamu na sławu swaich Kutoŭ. Adnym słowam, żyli, jak bački i dziady, i byli zdawoleny życióm, saboj i swaimi Kutami.

Chaty našych haspadaroŭ stajali abapol rečki,—adna na adnym biezezi, na uzhorku, druhaja na druhim, dy tak sama na uzhorku, i byli podobny da siabie, jak dźwie rodnyje siostry, s tej tolki roźnicaj, što Ryhorawa ranicoj zieryła na Tamašowu čyrwonymi ad soniečnaho świetu woknami, a Tamašowa—wiečeram. Značyć, s chatami ũsio ũ paradku było, ale woś z ziamloj kudy horš: bo Tamašowy klin ležaŭ za rečkaj na Ryhorawym baku, a Ryhorou klin na Tamašowym baku. Z hetaho widać, što, kab praječać z wozam ci pierehnać żywiołu praz rečku, patrebień most. Most taki byŭ. Pradziedami ješće byŭ budawany z dubowych płanak, ciażki i krepki. Ale ũsio maje swoj wiek. Dażyŭ jaho i kutoŭski most: adnej wiosny wada padmyła zrub i, most—belečka za belkaj pamandrawaŭ u świet daloki.

«Pajšoŭ most u pročki, tolki tej biady,—kazali susiedzi,—u brod pierajedziem!» I jeździli u brod usiu wiasnu, ale pośle wiasny, adwiečnym zwyčajem, pryjšło leta; treba było wazić siena, a z wozam nia toje što ũ lachku: kalosy zahraznuć, i ni ũžad, ni ũpierad! Wiedali heta dobra susiedzi i nie pamykalisia jechać z wozam praz brod, ale i nie bralisia budawać masta. Ryhor kazaŭ, što prawieć most pawinna ziemstwa. Tamaś nia wierył u ziemstwa, ale ũsiu nadzieju pakładaŭ na dwor: «Za pryhonu s panskaho zahadu most budawali»,—kazaŭ jon, apirajućy hetkim sposabam swaje prawa na daŭnaści. Ale ni dwor, ni ziemstwa nie prychodzili s padmohaj u Kuty, bo most ležaŭ na ziamli hetych dwuch haspadaroŭ i im tolki samim patrebień byŭ.

A čas nie stajaŭ, ale ũsio pływ i pływ, maŭlaŭ taja rečka. Nie ahledzilisia, jak i Spas nadyjšoŭ, a masta jak nie było, tak nie było. Zbožże i siena ũsio ješće stajali ũ poli nia zwiezienyje na paciechu myšam i waronam. Kutoŭcy straciŭšy wieru ũ ziemstwa i dwor, pačali miż saboj swarycca, kamu z ich dwuch treba most budawać? Kožny panukaŭ druhoha, a druhi upiraŭsia. Swarkam kanca nie było; zawiali sprawy u sudoch, ale, pakul što, čas pływ: treba było uжо jarynu wazić, żyta maŭlacić, a tut rečka ad daždžoŭ častych, jak na złoś, razliłasia šyrej, a stahi i mendliki ũsio pachmurniej pahledali na humny. Hłumiłosia dabro.

Haspadarom škoda było swajej pracy i susieda swajho: złość daŭno pierekipieta, ciapier užo susiedzi bołš winawacili paradki na świecie, čym-šci siabie. Škadawali adzin adnaŭ, ale nia wiedali, jak biadzie pamahčy. U sudy, u wołaš i da ziemskaho ježdžili razam, razam dabiwalisia praŭdy, razam zaliwali hore swaje manapolkaj, ale ŭsiudy spatykali adzin atkaz, što heta ich susiedzkaja sprawa, bo most na ich ziamli lažyć i bołš nikomu nie patrebień. Ryhor s Tamašom daŭno heta wiedali, ale im išło ab toje: čto jaho pawinien prawić? Im atkazywali, što jany sami pawinny. «Dobra. Ale dzie-ż zahad?» — pytalisia. Zahadu nie było.

Raz u sobotu zyjšlisia Tamaš z Ryhoram kala brodu, sieli na kamienčyku i pačali hutarku. Hutarka ich była poŭna žoŭci: čuli jany kroŭny žal da ŭsiaho i ŭsich na świecie, čuli, što kryŭda im robicca, ale nie mahli prydumać ratunku, nie mahli zhadać, skul na ich idzie ŭsio hetaje nieš-časće.?

— «Woš, časy nastali! — biedawaŭ Tamaš — dychać ciażka ludziam na świecie, praŭdy nidzie nijakaj!»

— «Dzie ciapier praŭdy šukać?! Daŭniej dyk načalstwa było, ważna-je načalstwa... Uziać choć by daŭniejšaho našaho pasrednika. Sud i praŭda na pahatowi ŭ jaho!.. Raz, dwa i hatowa!..

— „Na što tam pasrednik, — nie było lepšaho paradku, jak, wiečny pakoj jamu, pry niabošcyku panu starym. Pazawie ekanoma, żywa tabie i zahad i kamandu prypisać zahadaje“...

— „Ništo četaŭiek byŭ... pachwaliŭ Ryhor.

Tamaš, pykajučy lulku ŭ zadumie jak by prypaminajučy niešta ka-zaŭ:

— «Baluča bili!..

— «Dyk što, što baluča, — ale paradak byŭ, ład byŭ, a ciapier što?»... Ryhor siardžita plunuŭ u staranu. «Daŭniej pryjduć k tabie i pahladzić ci ŭsio ŭ paradku, a ciapier ty da ich idzieš i to praŭdy nima nijakaj; wo, kali časy nastali!..

— «Nia tolki časy, a i ludzi źmianilisia. Hetaž daŭniej pryjedzie wuradnik, to takoha kryku narobić, s chaty ŭsich pawyhaniaje.

— «A i ciapierešni ništo; jon tak sama, zaradny četaŭiek...

— «Može-b jon nam radujakuju daŭ? — Hanuŭ Tamaš z bliskam nadziei u wačach.

— «Dyk čamuž-by nie?..

Haspadary ażywilisia, biisnuła iskra nadziei ŭ ichnim bieznadziejnym pałažeńni. Naładziŭšy chutko kalasku jany pajechali ŭ miastečka da wuradnika.

Wuradnik spierša nijak nia moh uciamić ab što im idzie, ale zrazumieŭšy abiecaŭ swaju pomać.

Sielanam wiesialej zrabiłosia na sercy, poŭnyje nadziei i wiery u wuradnika jechali damoŭ

Na druhi dzień socki prynios bumahu u Kuty ad wuradnika, ŭ kato-raj pisałosia, kab da soboty druhoj na rumie byli źwiezieny ŭsie materjały, patrebnyje na most, a ŭ sobotu kab rabočyje čekali s taparami i piłami wuradnika.

Tamaš probawaŭ kazielioca, što mała času da suboty, ale Ryhor pie-repyniŭ, jaho pakazywajučy papieru:

— «Bačyś, što ŭ bumazie napisano? Nu, to i nima što waławodzić!»!

U druhuju subotu materiały byli usie źwiezieny i susiedzi s parabka-mi z doświtkoŭ čakali wuradnika.

Kala śniedańnia nadjechaŭ wuradnik. Z hołymi haławami, komkajučy u rukach šapki i nızka kłaniajučysia, haspadary witali jaho. Saskočyŭszy s kałamažki, wuradnik pierś na pierś złažaŭ ich. Łajaŭ za toje, što mater-jały nie takije, pośle łajaŭ, što dahetul ničoha nie zrabili ješče, a tam ješče za marudnuju rabotu, za ŭsio pa krysie. Haspadary usłuchalisia ŭ łajku hetu, jak u baćkoŭskuju nawuku, i, biezkaniečna ciešučysia, pracawali da potu. Most na wačach ros, a da wiečera hatoŭ byŭ zusim. Zaściankoŭcy tak sama rašli ad radaści.

Sprawiŭszy pačastunak i wypiučy tamu, chto-tki wywioŭ ich z biady, Ryhor prawodziŭ praz nowy most Tamaša damoŭ i nie biez fanaberyi ŭ hołasie pytaŭ:

— «A što, susiedzie, chitra ja prydumaŭ?»

— «Chi-tra!»! patakiwaŭ Tamaś, s pašanotaj uhledajučysia na Ry-hora.

Własť.

Rady dla haspadaroŭ.

Jak sadzić sad.

Kab, załażyŭszy sad, mieć z jaho karyść, treba pierś-napierś wybrać pad jaho dobraje miejsce. Najlepšym miejscom pad sad budzie kawałak ziamli, zasłonieny drevami, lesam, abo budynkami s paŭnočaj starany i pachiniony na poŭdzieć. Na ziemiach lohkich, parachnistych, lepiej za ŭsio rastać hruśy i čereśni. Na pieskach—wiśni i śliwy,—tolki-b hetyje piaski byli nie liśnie suchije. Ziemli ciażkije, hlinistyje bolś za usio prydat-ny pad jabłyni. Forma sada mo że być usielakaja.

Kali ŭžo my wybrali ziamlu pad sad, treba bracca kapać jamy. Naj-lepšaja na heta para—wosień. Na ziemiach lepšych jamy treba kapać huś-ciej, na horśych—redziej, ale jak u pieršym, tak i u druhim prypadku tre-ba miarkawać, kab drevy mieli dosi pawietra i sonca, a, razrozšysia, nie spleťalisia halinami; lepiej pasadzić sad redziej, čym liśnie husta. Najlepiej jabłyni i hruśy sadzić na aršynoŭ 9 dreŭco ad dreŭca. Jamy, zwyčajna, kapajucca kruhtyje, aršyny dwa šyrynioj i aršyn hłybinoj. Ziamlu z jamy kładziem u try kučki: hlebu na adno miejsce, padhlebbie—na druhoje, a pustuju ziamlu—na treciaje. Paśle treba ješče pierekapać na rydel hłyboka dno jamy. Hetak pakidajem jamy da wiasny. Wiasnoj jak sciahnie wadu, treba ŭ jamu prywiazćci woz hlíny, kali jaje nima u hruncie, woz dobrej

čornaj ziamli i krychu konskaho hnoju. Pa siaredzinie jamy ubiwajem koł, da katoraho pośle prymacujem dreŭco, i sypiem u jamu najpierś stoj hliny—cali na 2—3, pośle čornuju ziamlu, s katoraj u jamie robim maleńki kopčyk kala kała takoj wyšyni, kab pastaŭlenaje na jaho dreŭco siadzielo ŭ ziamli nie hłybiej, jak jano pierś raśło. Kareńnia pawinny być raniej ahledženy, pakalečenyje treba pazrezać, zamazać ahrodnickaj mażziu i abwizać sukonkaj. Pośle, pamačyŭšy ŭ razbaŭtanuju hlinu z nawozam, rasprawić kareńnia i ŭstawiŭšy na tym kopčyku, prysypać čornaj ziamloj i dobra utaptać i zasypać na wierch pustoj ziamloj. Kali dreŭcy sadzim u wosieni, to treba kala dreŭca nasypać kopčyk, kab daždžewaja wada spływała dalej, a kali wiosnoj, to kala dreŭca treba zrabić jak by misačku, kab wada zatrymywałaśia. Pasadziŭšy dreŭco treba jaho u dwuch miejscach prywizać da kałka. U maładym sadzie nia možna nikoli zapuścić ziamli pad poźniu, a treba na joj sadzić roznuju aharodninu, a lepiej za usio buraki i bulbu.

Jość na świecie staronki, ŭ katorych nadta mnoha sadziac ludzi sadu; naprykład, u niekatorych niemieckich i českich prawincijach nasadženy sady nia tolki pry chatach, ale fruktowymi drevami absadženy miežy, poźni i darohi. Tam frukty dajuć wialikuju karyść žycielam. Lepšy tawar jany pradajuć na wywoz, nie mała i ŭ našy harady, a horšy sušać dla chatniaj patreby. S fruktoŭ warać jany šmat smačnych straŭ i ŭ chatniaj haspadarcy čech biaz fruktoŭ nia mo że żyć, tak sama, jak naš biełarus biaz bulby.

Ab usim pa krysie.

= Hetaho leta u uchodnich rasijskich huberniach, dzie mnoha jość bajbakoŭ (suslikoŭ) pryjechali zahraničnyje kupcy i pačali kupłać skurki z hetych žwiarkoŭ. Płaciać pa 8 kap. za skurku. Atkryŭsia dobry zarabotak i im pačało zajmacca šmat ludziej. Šmat chto pakinuŭ siaŭbu i ŭziaŭsia za palewańnie. Cena na tyje ziemli, dzie jość šmat bajbakoŭ, padniałaśia, i ich kuplajuć na raschwat. U № 32 «N. N.» drukawałaśia karespadencija s Klenik (Bielsk. paw. Hrodz. hub.), što tam zjawilisia bajbaki (suśliki) i pustošać pasiewy; tamtejšym žycielam warta było-b tak sama zaniacca hetym

promysław. Skurak kuplajuć nieahrańičenaje čyśło zahranicu.

* * *

= Z atčotu *hlaŭnaho upraŭleńnia turm* za 1908 hod widać, što ŭ 714 turmach k 1-mu janwara 1909 hoda było na adsiedcy 180.206 (sto wosiemdziesiąt tysiąc dzwiesć šeść) čelawiek. A k 1 čyśłu 1905 h. u turmach było 80.885; k 1 čyśłu 1906 h.—95.452; k 1 čyśłu 1907 h.—125.298 i k 1 čyśłu 1908 h.—160.000.

K 1-mu čyśłu 1909 hoda było u turmach ssylnych kataržan 20.936 čelawiek; u aryštanekich rotach 27.428; u hetym liku kabiet 17.388, a małaletnich (ad 10 da 17 h.) 10.203 čelawiek.

= Jak padličyŭ Synod, u Rasiei jość manastyroŭ mužčynskich 421 ich 15 tysiać 438 manachoŭ, i 301 manastyr žanocki, ŭ jakich jość 52 tysiać 338 manachiń.

* * *

Samoubiŭcy. Jak padličyŭ doktor Žbankow, woś skolki ludziej za apošnije piac hod sami na siabie nałażyli ruki:

U 1905 hadu	— —	85 duš.
» 1906 »	— —	557 »
» 1907 »	— —	1803 »
» 1908 »	— —	3705 »
» 1909 »	— —	4036 »

Słozki.

Markotny i prosty wazonik hliniany
Ŭ krywawo—čyrwony uroz male-

A ŭ nim raście kwietka i ŭsio na
listočki

Raniaje, jak słozki, čyrwony čwia-
točki

I ŭsio paziraje smutliwa ŭ wakonce,
Čekajućy świetłych pramieniejkou
sonca.

Biazdolnaja kwietka, tabie spahada-
jem

My ščyra, bo sami ušciaż pahleda-
jem

Ŭ zakureno čmoju adwiečnaj wa-
konce,

Čekajućy świetłych pramieniejkou
sonca

I wierym, što skora jano ŭžo praz
chmary

Zirnie i razhonie ŭsie sonnyje mary!..

Andrej Ziaziula.

Wišniewo.



Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespadentoŭ).

Z MINSKA.

U hazacie „РѢЧЬ” była hetymi dniami karespadencija z Minska ab kryminalnaj sprawie u tutejšym sysknym addzieleni. Dapytywali adnaho niebaraku i tak jaho dapytywali, što jon addaŭ Bohu dušu. Spačatku usio było cicha, ale potym kryminał wypłyŭ na wierch. Mieńšych syščykoŭ addali pad sud, ale bolšy nawat da- staŭ miejsca prystawa. Karespanden- cija u „РѢЧЬ” była celaj bombaj, šmat ludziej zakratałasja i zabiehała. Treba skazać, što u Minsku, nima hazety progresiŭnaj, katoraja by aš- wietlała ciomnyje kutki žyćcia. A ta- kich kutkoŭ u Minsku razwiałosja biez kanca. Tutejšaja černasocienna- ja hazeta «Минское Слово», kato- raj kiruje «iscinna ruski» żyd Š., uziała wialikuju siłu, apirajučysja na danosy na usie swietłyje prajawy hramadzianskaho žyćcia i majućy «ruku» u ludziej, katoryje trymajuč «piarun i małanku». Žyćcie ciapiereš- niaho času dobra maluje prykazka «u kaho kij daŭžejšy, toj i silniejšy».

Tym časam pad takoj abaronaj šmat razwiałosja u Minsku spryt- nych čelawiečkoŭ, katoryje zasłuży- ŭšy łasku, dzie treba, šmieła abrabla- juć swaje sprawy, katoryje nia lu- biać świetła hramadzkaŭ dumki, ja- kim pawinna być hazeta.

I treba pryznacca, što u hetaj kampanii ruskich ludziej najmieniej ale najbolš padłyžnikoŭ roznych nacionalnasciej, lubjaćych ławie ryb- ku u mutnaj wadzie.

= U žanockaj ministerskaj him- nazii, šmat wučenic mieli piereakza-

minoŭki pa historyi i ruskaj mowie. Usie wytrymali.

= Haradzki haława dumaje, jak jon kazaŭ niekatorym ludziom, s čynšewikami dumskej ziamli nie ra- bić nowych kantraktoŭ, a pakinnć na starych, bo Hasudarstwienaja Du- ma skora wydaje nowy zakon ab čynšewikach. Heta i sprawiedliwa!

= Jak wiedama 1-aja pazyčko- wa-žbierehacielnaje tawarystwo i ŭzaimny kredyt zawiali sabrańnie upoŭnamočnych, katoryje wybirajuć direktaroŭ i radu. Čamu hetaho nia robić tawarystwo chaŭrusnoj stra- choŭki?

= «Мін. Кл.» padniało hwaŭt, čamu pradaŭ minski žanocki mana- styr ziamlu mużykam biełarusam wioski Rodkiewičy; bačyš, jany... kataliki, choć jany, moŭže, z pradzie- doŭ na niej sidziać

Mikała Kamaroŭski.

* * *

Wilnia. Hetymi dniami byŭ u re- dakcii «N. N» cikiawy mandrowiec, katory wyjechaŭ na motocykletcy (mašynie-samakacety) z Odessy i ma- nicca abjechać kruhom usiu Rasieju. Dahetul pabywaŭ jon u 40 wialik- šych haradach. Heta małady chło- piec hadoŭ 19, ukrainiec, rodam z Chiersonskaj huberni.

M. Łužki, Wilensk. hub. Dzis. paw. Minuŭšaho tydnia u našym miastečku uzniaŭsia hramadny paŭar, katory zmioŭ časć miastečka. Paŭar- naj družyny nima u nas i nima ni- jakaj arhanizacii na prypanak paŭa- ru, dyk nihto nia wiedaje, za što schapicca pry nieščaści. Koŭžny bia- ŭżyć ratawać swajo dabro, a tymča- sam ahoŭ, pakinuty sam-sabie, raś- cie. Miastečka naše dahetul było

biednaje, a ciapier ješče horš pry- dziecca našym mieščanom.

Mikicjonak.

Łyntupy, Wilensk. hub. Świenc. paw. U našym miastečku ŭžo sabra- lasia paŭarnaja družyna. Načalnikom družyny vybrali čelawieka, dobra razumiejućaho swaju rabotu i ener- gičnaho.

Łyntupski.

Prysołki, Minsk. hub. i paw. Ziemia u Prysołkach ništo i našy haspadary żywuć ništo. Tolki adno drenna, što adnej hulni u nas i joś, što harełka. Zawioŭsia u nas taki zwyčaj, jak tolki pryjdzie jakoje świała, dyk usie zbirajucca da ad- naho haspadara, sadziać kała sta- ła, a toj prynosić kwartu dŭwie ha- rełki, i idzie hulnia. Na druhoje świa- ta pierachodziać k druhomu, i tak pa čeradzie praz usiu wiosku, a kali zdarycca, što u świała nia usie zoj- ducca, to nazaŭtraje tyje astaŭšyje- sia prychođziać śniedać da taho has- padara, u katoraho światam hulali.-

Z. K.

Kapyl, Minsk. hub. Sluck. paw. Cieraz naše miastečka ciać niewia- ličkaja rečka Maŭa i karyści jana nam daje mała. Tolki-ŭ mastoŭ na joj, što i pieralićyć trudna. A mast- ki-ŭ, mastočki.. Adzin abwaliŭsia, u druhim dzirka z dobry ceber, a ŭ trećcim dzirak z dziesiać. Pieraje- chać jak prydziecca. to abo koŭn na- hu uščemić, abo koła prawalićca.

A. Hurto.

Witebsk. Tymčasowy addziel witebskaho akruŭžnaha suda razhla- daŭ sprawu Iwašeŭskaj, Malinoŭska- ho, Sienkiewiča i Apanasionka. Pra- winilisia jany ŭ tym, što pieršyje dwoje utrymywali tajna školy, a dru- hie wučyli ŭ ich. Na sudzie wyja-

wilosia, što p. Iwašeŭskaja ščodra padtrymywała šmat škoŭ u celaj huberni nia hledziačy, čy to katalicki-je, čy prawasłaŭnyje.

Witebsk. Maskoŭskaja hazeta «Русск. Вѣдомости» piše, što ŭ witebskaj huberni niekatoryje z miejscowych pamieščykoŭ, załażyŭszy swaje dwary u prywatnych bankach, nalaŭčylisia paśla hetaho pradawać założenuju ziamlu akaličnym sielanam, bieručy ad ich wialikije zadatki. Ziemli hetyje pierechodziać pośle za daŭhi pad bank, a sielanam ničoha nie astajecca. Tak, niedaŭna pamieščyk K., nabraŭszy ad sielan kała 20 tysiać rubłoŭ, uciok i jaho aryštawali ŭ Ryzie; na jaho ziamli niekatoryje sielanie, daŭszy zadatak, użo pasialilisia, a ciapier bank ich vyhaniaje. Za prykładam K., jak piše hazeta, pajšli i druhije.

H. Biełastok, Hrodz. hub. U Biełastok pryjšoŭ piechatoj niezwyčajny mandrowiec, Mikulčyk. Heta biełarus, ješče zusim małady chłopiec, hađu 26. Adziety jon pa sielansku. Šmat pabačyŭ jon świetu na swaim wia-ku. Byŭ saŭcom, manacham, strełachnikom, pisaŭ u rasiejskich hazetach, służyŭ u cyrku. Hetaho hodu naważyŭsia pajści piechatoj kruhom świetu. Wyjšoŭ z Pskowa. Pojdzie u Konstantynopol, Marsel, Paryż i dalej. Za 7 hađu wierniecca u Piecierburh. Hrošej Mikulčyk z saboj nie ŭziaŭ i choće zarabić sam pa darozie. Z hetaj padaroży maniecca jon napisać rad abrazkoŭ.

B. B.

Bielsk, Hrodz. hub. Brukujuć tut ad m. Orli da Bielawiežskaj šossy darohu. Daroha heta ŭsiaho tolki try wiarsty maje u doŭžki, a padradčy-

ki za jaje biaruć 19 tysiać rubłoŭ, tymčasam hetyjež samyje padradčyki za woz kamieŭnia płaciać sielanam usiaho 18 kapiejek.

Ciapier buduć wydzirac šosse, niedaŭna skončenaje, katoraje użo pryniali i hrošy za jaho zapłočeny. Wyjšło, što jano ničoha nia wartaje i buduć jaho rabić nanowa, a padradčyku użo, jak kažuć, wypisali i mašynu, katoraja budzie wydzirac kamienčyki z šosse... Cikawa, jak wyhladaje taja mašyna?

Chalmon s pad Pušcy.

Mahileŭ. U wiosecy Chodoroŭcy, horeckaho pawietu, zhareło 34 cha-ty. Pażar uzniaŭsia, jak kažuć, ad nieašciarožnaści z lučynaj.

S. B.

Z usich staron.

—o—

Piecierburh. Wajennaje ministerstwo apracawało prajekt nowaho zakon, kab nałażyć wajenny padatak na ŭsich tych, katoryje zwolnieny ad wajennaj słužby. Padatak hety buduć płacić usie rasiejskije padda-nyje, katoryje nie służyli ŭ sałdatach. Zwolnieny buduć ad hetaho padatku tolki zusim niepryhodnyje da pracy i ubohije. Padatak hety budzie dwajaki: asnaŭny i dapaŭničielny. Pieršy buduć płacić usie zwolnienyje ad słužby praz 4 haďy pa 5 rubłoŭ. Druhi buduć płacić tyje tolki, katoryje płaciać padachodny nałoh. Nowy hety padatak dać kaznie 10—12 miljonoŭ rubłoŭ dachodu.

= Skora użo skončać padličać rezultaty ŭsich senatarskich rewizij, katoryje rabilisia praz apošnije hody. Ŭ šeści wajennych okruhach: piecier-

burskim, maskoŭskim, ikijeŭskim, odesskim i kazanskim—addali pad sud 313 intendantekich čynoŭnikoŭ.

= Rewizija senatora Medema na Sybirskej čyhuncy, atkryła u hłaŭnych majsterniach u Krasnojarsku 1526 pudoŭ miedzi i mosiażu, schawanых u ziamli, acenienych na 30 tysiač rubłoŭ.

Jak widać z hetaho, krali akurata, tolki chawać niaŭmieli.

Odessa Dżuma u Odessie nie unimajecca, ale ŭsio pašyrajecca. Kažuć, bytcam pošeśe na ludziej pierenosiać błocho, katoryje zarazilisia ad pacukoŭ. Družyny rabočych pracujuć, łowiačy pacukoŭ, s čaho majuć ništo zarabotki, bo haradzkaja duma płoćci «pahałoŭnaje» za koźnaho zabitaŭ pacuka. Budynki, ŭ katorych mnoha zawiatoŭsia myšej i pacukoŭ, palać, a rabočyje chodziać pa horaŭdzie i wyrwajuć pamost, pad katorym majuć nadzieju zławić pacukoŭ. Z biady na pacukoŭ paćali užo karystać chitryje ludzi: bjuć ich u roznych kutach kraju i čyhunkaj pasyłać u Odessu, kab uziać «hałoŭščynu». Niedaŭna na roznych stancijach atkryli kolki takich pasyłać u Odessu.

Z **Uschodniaj Sybiry** pišuć, što Daloki Uschod z hodu na hod usio boľš i boľš zasielajecca kitajcami. Kitajcy arendujuć ziemli ad tamtejšych kazakoŭ i pieresiaŭcoŭ. Takim sposabam usio pahraniče Kitaju z Rasiejěj pamalu zajmajuć kitajcy.

U adnym tolki Nierčynskim okruzie jość kala 15 tysiač kitajcoŭ.

ZARTY.

Maleńkaja pryjemnaść.

Da čelawieka, jakoha zasudzili na śmierć, pryjšła pabačycca žonka dyj skazała:

— Mileńki moj, pazwol našym dziećkam pryjšci i pahladzieć, jak ciabie zaŭtra buduć wiešać.

— Nie, hetaho nia treba,—atkažaŭ čelawiek.

— A, ja hetak i znała!—kryknuła žonka.—Ty nikoli nie chacieŭ zrabieć našym dziećkam nijakaj pryjemnaści.

* *

Dobraja rada.

— Babulka! a što kaštuje dzirka ad abaranka?

— A ničoha nie kaštuje...

— Dyk rabcie jaje dla mianie boľšaj!

Ceny na zboźże.

U Wilni:	Żyta	pud	86—87
	Jačmień	»	74 75
	Awios	»	70—80
U Libawie:	Żyta	„	98—101
	Awios	„	77—80



AD REDAKCII.

Abwiestki pryjmajuca na apošniaj stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi literami. Rukapiŭ i karespadencii prystanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj famili i adreŭsam taho chto jaje prysyłać. Moźna także, padpisać prozwišče razam z familiej chto nie zachoe kab była praŭdziwaja familij a Adres i familija tolki dla wiedama redakcii

Приймається передплата на рік 1910
НА УКРАЇНСЬКУ ПОЛІТИЧНУ, ЕКОНОМІЧНУ і ЛІТЕ-
РАТУРНУ ГАЗЕТУ (рік видання п'ятий)

„РАДА”

Передплатники, що підписалися на газету на цілий рік і виплатили відразу або виплатять по частках цілорічну передплату (6 руб.), одержать безплатно такі книжки: „Українсько-Російський словник В. Дубровського під редакц. Ів. Степенка вид. „Час“ 1909 р. ц. 75 к. і Словарик. Пояснення чужих та не дуже зрозумілих слів, В. Доманицького вид. 1906 року, ц. 20 к., а тако-ж за доплату 6 рублів можуть одержати Словник Української мови, зібраний Редакцією журналу „Кіевская Старина“, виданий у Києві в 1909 році під редакцією і з доповненнями Б. Грінченка, в 4-х великих томах, що продається по книгарнях за 8 руб. без пересилки (словник одержав від Рос. Акад. Наук премію ім. Костомарова).

Ціна „РАДИ“ з приставкою і пересилкою в Росії на 1910, а також до кінця 1909 р. на рік 6 руб., на 1 місяць 65 к.

ПРОВНІ ЧИСЛА НАДСИЛАЮТЬСЯ ДАРОМ.

Адреса редакції і головно контори: у Кизі, Вел.-Підва льна вул., д. 6, біля Золотих Воріт.

Редактор М. Павловський

Видавець Є. Чикаленко.

Wyjšla z druku nowaja kniżka

JAKUBA KOŁASA

ПЕСЬНИ ЖАЛЬБЫ

Zbornik wieršov; 128 stranic.

Cena 30 kap.

Redaktar-Wydawiec A. Ułasov.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.